

Książka na czasie

Pierwsza pozycja, którą nasi wydawcy uczcili Rok Majkowskiego, jest co najmniej bardzo dobra. Na takie właśnie, popularne ujęcie jego życiorysu, środowisko kaszubskie czekało. Krótkie artykuły, jakich napisano i wciąż pisze się krocie, nie mogły pomieścić wielkości autora „Remusa”, a wielkogabarytowa praca prof. Borzyszkowskiego nie miała i nie ma szans zainteresować ewentualnych czytelników, których chyba jest najwyżej garstka. Ja sam zadałem sobie lekturę „Biografii historycznej” jako pokutę z okazji Roku Majkowskiego. Ale jeszcze jej nie odprawiłem.

Dzieło A.K. Hirsza wpasowało się w wydawniczą lukę, prezentuje przy tym dość wyczerpujący zarys tematu, przepełnione jest sympatią do swego bohatera, wiele też ma fragmentów, które budzą u czytelnika czystą ciekawość „co było dalej”, jest wreszcie owocem wielkiej pracowitości autora, który dotarł do setek listów i artykułów publikowanych niekiedy w zapomnianych czasopismach, jak „Arkona”, „Jantar”, „Mestwin” czy „Wrocławski Tygodnik Katolików”. Bez dwóch zdań, mamy lekturę potrzebną, solidną, pobudzającą do refleksji i mądrą.

Dla kontrastu zacznę jednak od krytyki, która należy się wydawcy książki za nieatrakcyjną okładkę i bardzo marną jakość zdjęć. Edytorskie nawiązywanie do lat schyłkowych ubiegłego tysiąclecia nie ma sensu w XXI wieku, przydałoby się silniej wziąć w cugle skład komputerowy i dopracować naukowy aparat, np. dodać indeks nazwisk. Mamy też w książce kilka drobnych błędów, ale o tym później.

„Kronika życia i twórczości...” ma ciekawą historię sama w sobie. Miała być doktoratem, który jednak zablokował jego promotor prof. Andrzej Bukowski. Ukazała się 11 lat po jego śmierci, a 15 - po śmierci Augustyna Hirsza. Teraz łączy sobą dwie rocznice - autora i jego bohatera. Można rzec, że to wiktoria zza grobu.

Biografia A. Majkowskiego jest w książce opowiedziana „po Bożemu”, a wydarzenia przypisane kolejnym datom rocznym. Autor kompiluje wielką ilość archiwalnych materiałów, dodaje swoje refleksje i wyciąga niekiedy ostrożne wnioski. Właściwie mało jest tu naukowego roztrząsania, a więcej gromadzenia faktów. Doktorat tak łatwo by się z tego nie dał wykończyć, ale książka do czytania - jak najbardziej.

A. Hirsz nie miał okazji znać pisarza, więc „swego” Majkowskiego opisuje głównie przez pryzmat jego utworów. Analizuje detale, szuka porównań, przytacza sporo opinii z korespondencji oraz literatury. Stara się zarysować też historyczne tło ważniejszych wydarzeń, zwłaszcza z lat 1919-22. Na szczęście nie pisze wszystkiego, spotykamy więc tam drobne niedomówienia: na co Majkowski chorował, o co pokłócił się z Sędzickim, jakim w ogóle był człowiekiem. Nie ma to oczywiście być żaden zarzut.

Ten niespełniony doktorat pisany był przed wieloma laty i należałoby go postrzegać z tamtej perspektywy. Wtedy nie rażą odwołania do peerelowskiej historiografii, terminologia właściwa tamtym czasom i pewne przemilczenia (rok 1920), dostrzegamy za to odważną polemikę z... potężnym w tamtych czasach promotorem. Przynajmniej w jednym wygrywa Hirsz - w sympatii do swego bohatera, której prof. Bukowski był chyba pozbawiony.

Gorące uczucie Augustyna Hirsza wobec Majkowskiego przenosi się też na jego największe dzieło. Najpiękniejszym tego dowodem jest zakończenie książki: streszczenie „Remusa” zapowiedziane jako „największy skrót”, ale rozciągnięte na prawie 4 strony! Krócej się po prostu nie dało, a może nie wypadało.

Dokładna analiza „Kroniki...” pozwala zauważyć różne jej swoistości. Widać dużą zależność od materiałów podanych wcześniej przez Damrokę Majkowską i Jana Karnowskiego, co nie powinno dziwić. Mniej jest Feliksa Marszałkowskiego, i to bez wyraźnej przyczyny. W ogóle historia Hirszowego dzieła sama zasługiwałaby na jakiś artykuł. Może kiedyś.

Przez wspomniane zapożyczenia mamy w „Kronice...” sporo materiału cytowanego, czasem nawet są to cytaty wewnątrz cytatów. W tekście czyta się je właściwie bez problemów, szkoda jednak, że przypisy podano po tekście. Parę razy zaburza to narrację, bo pojawiają się odniesienia do kwestii opisanych w przypisach właśnie (np. stosunek Majkowskiego do Witosa) albo do cytowanych autorów i dzieł (R. Wapiński) czy dokumentów (książeczka wojskowa pisarza).

Tekst przedstawia się dość starannie i oprócz kaprysów komputera (myślniki w środku wyrazów, brak czcionki „ã”) czyta się go bez problemów. Trafiło się kilka literówek i potknięć, z których największym jest brak imienia w tytule „Ballady o mistrzu Berkanie...” (str. 13). Dwie pomyłki należy zapisać na konto autora: wystawa w Grudziądzu odbyła się w 1921 roku, a nie 1920 (str. 115-116), a pierwszy numer trzeciej serii „Gryfa” wyszedł nie w 1932 r. (str. 145), ale rok wcześniej. Nie jestem też pewien czy wspomniany w tekście Wojciech Wojciechowski nie powinien być Wacławem (str. 117), ale to szczegół.

Najważniejsze, że otrzymaliśmy wartościową książkę, która pobudza apetyt, acz nie przekarmia. Chciałoby się teraz ujrzeć szybkie wznowienie tych wszystkich prac Aleksandra Majkowskiego, najlepiej w formie „Dzieł zebranych”, bowiem w przyszłym roku przestają obowiązywać w stosunku do nich prawa autorskie. Byłoby to naturalne przedłużenie Roku Majkowskiego, a pamiętajmy, że za rok minie też 30-ta rocznica śmierci Damroki Majkowskiej. Czy skłoni to wydawców do przygotowania czegoś „pro memoria”?

Sławomir Cholcha

Augustyn K. Hirsz, Kronika życia i twórczości Aleksandra Majkowskiego, wyd. Rost, Banino 2008